



MONIKA JOANNA  
CIELUCH

# MĘCZYŻNA

z przeszłością

NIEPOKORNI  
TOM 3



*Mojej najlepszej przyjaciółce.  
Mamo, dziękuję, że wychowałaś mnie na silną kobietę.*

# Prolog

*Pytasz, czy istnieje przepis na idealny związek? Nie mam pojęcia. Wiem natomiast, że chciałbym móc klócić się z tobą do końca swoich dni. Patrzeć, jak z nerwów czerwieniejesz na twarzy i wiedzieć, że to moja zasługa. Chciałbym móc wieczorami wsuwać się pod kołdrę i spragnionymi ustami przeproszać za kłótnie, które przydarzyły nam się przy śniadaniu, bo lubię, gdy udajesz obrażoną i niedostępną. Nie chcę związku cichego i idealnego. Chcę walić ręką w stół i wrzeszczeć, gdy będę czuł taką potrzebę. Pragnę prawdziwych emocji: szalonej miłości okraszanej kłótniami, bo właśnie taka smakuje najbardziej. To jak będzie Iga? Pokłócisz się ze mną przez kolejne lata?*

\*\*\*

Ignacy Zarzycki stał w oknie sypialni i ze spokojem na twarzy przyglądał się swojej matce, która zarzuciła na ramię torebkę i pośpiesznie udała się w kierunku pobliskiej piekarni.

Wiedział, że ma zaledwie kilka minut, zanim Iga wróci do domu, dlatego też, nie tracąc czasu, wsunął bose stopy w kaptcie i wciąż w piżamie, pobiegł na korytarz. Wskoczył na niewielki stołek, opuścił drabinę, która ze zgrzytem wysunęła się ze strychu, następnie wspiął się po niej do pachnącego kurzem i wilgocią pomieszczenia. Zapalił światło, otrząsał dłonie i z lekka niepewnym krokiem udał się w kierunku półki, na której stał drewniany kuferek wyraźnie nadgryziony zębem czasu. Przez chwilę przyglądał mu się z zaciekawieniem, czując, jak jego serce tłukło się niespokojnie, a młode dłonie drżały na skutek kotłujących się w nim emocji. Delikatne smugi słońca przedostały się przez zakurzone okienko ogrzewając swoim ciepłem skórę na karku Ignacego, a drobinki kurzu, które wirowały w powietrzu, drażniły gardło i nos, wywołując kichanie.

Nabrał powietrza w płuca i jednym, zdecydowanym ruchem uchylił wieczko drewnianego kufereka. Z ostrożnością przeszedł jego za-

wartość, przyglądając się licznym pamiątkom z młodości swojej rodzicielki, aż w końcu natrafił na zdjęcie, które widział przed kilkoma miesiącami. Zastygł w bezruchu i z lekką obawą wyciągnął dłoń, a następnie wyjął z ze skrzynki fotografię matki i zupełnie obcego mu mężczyzny. Zatrzymał wzrok na męskiej dłoni, którą zdobił charakterystyczny tatuaż. Dokładnie taki sam nosił Wiktor Różycki – pracownik JJ’s studio, którego w ostatnim czasie często obserwował na jednym z kanałów telewizyjnych. Ignacy był pewien swoich podejrzeń. Mimo kilku wątpliwości, które w podświadomości chłopca czasem dochodziły do głosu, dobrze wiedział, że jego przypuszczenia były uzasadnione. Musiał to sprawdzić. Zasługiwał na prawdę, nawet jeśli miałyby okazać się bolesna.

W końcu... Zawsze chciał mieć ojca.

# Rozdział 1

*Byłaś jak przeszłość, która nie pytając o pozwolenie, zburzyła bezpieczną teraźniejszość, by już na zawsze brutalnie wypaczyć niepewną przyszłość. I wiesz? Gdy cię spotkałem po latach, cholernie bałem się zrobić krok ku przeznaczeniu. Dlaczego? Bo z tobą u boku świat już nie był tym światem, który znałem. Przestał być bezpieczny i spokojny... Stał się nieprzewidywalny, pełen burzliwych emocji, a ja potrzebowałem czasu, żeby zrozumieć, że właśnie tego pragnąłem.*

\*\*\*

*Przestraszony wpatrywał się w zielone oczy matki. Ciemnobordowa plama wypływająca spod jej policzka coraz łapczywiej lizala wzorzysty dywan. Włosy miała rozsypane w nieładzie, ciemne niczym noc, dokładnie takie same jak jego. Prosił, żeby wstała, ale nie reagowała. Leżała z nieruchomym wzrokiem. Ostrożnie wyciągnął rączkę i pochwycił w nią sztruksową zabawkę, którą uszyła mu mama. Ów miś miał dwa różne uszka i oczy z dużych czarnych guzików o spojrzeniu równie martwym.*

*Dźwięk otwieranych drzwi sprawił, że skulił się w sobie, skrywając głowę w ramionach.*

*– Hej, ależ masz wspaniałego misia. Myślisz, że zechciałby pójść z nami na małą wycieczkę? – Przyjemny kobiecy głos znalazł się na wysokości jego twarzy. Chłopiec poczuł, jak ciepłe dłonie delikatnie suną po jego ramieniu, by w końcu uchwycić w palce drobny podbródek i unieść mu głowę.*

*– A czy mamusia pójdzie z nami? – zapytał niemal szeptem, przyciskając sztruksową zabawkę do piersi. Znał tę panią. Widywał ją wcześniej. Niedawno rozmawiała z mamusią. Chyba się lubiły...*

*– Mamusia musi tu zostać i poczekać na lekarza. – Wyciągnęła ramiona i ruchem dłoni zachęciła malca do wyjścia spod stołu.*

*– I on ją wyleczy?*

– *Na pewno spróbuje. Chodź, zabiorę cię na wycieczkę. Jechałeś kiedyś prawdziwym wozem policyjnym?*

*Malec pokręcił głową.*

– *Będzie fajnie, zobaczysz – przekonywała, mrugając przy tym okiem.*

*Chłopiec niepewnie wysunął się spod stołu i nim pozwolił wziąć się w ramiona, jeszcze raz spojrział w kierunku matki. Ciemnobordowa plama zrobiła się jeszcze większa i teraz śmiało lizała palce jego mamusi.*

\*\*\*

Wiktor wpadł do studia dokładnie w chwili, w której młoda, atrakcyjna blondynka minęła go w drzwiach z wyraźnie naburmuszoną miną. Spóźnił się, cholera, i to o całych czterdzieści minut. Do tej pory nigdy mu się to nie zdarzyło, ale w ostatnim czasie jego doba była zdecydowanie zbyt krótka. Starał się dzielić życie między pracę, narzeczoną, a opiekę nad Agatą i Jankiem, i chociaż dwoił się i troił, coraz częściej brakowało mu na wszystko czasu.

Zbawienny chłód klimatyzacji spłynął na niego, niosąc ulgę. Mijając recepcję, uniósł dłoń w geście powitania i uśmiechnął się do Niny, która obsługiwała jedną z klientek studia. Udał się bezpośrednio w stronę biura, obawiając się rozmowy z Kubą. Denerwował się, bo gdzieś w podświadomości czuł, że ich pierwsze spotkanie od śmierci Strażaka nie będzie należało do najprzyjemniejszych.

Przystanął przed wejściem, słysząc wyraźnie zirytowany głos JJ'a, który nie przebierał w słowach. *No to będzie zajebiście.* – Zdażył pomyśleć, zanim drzwi biura otworzyły się z impetem, a jego oczom ukazała się poczerwieniała twarz Mike'a, wyraźnie zaciskającego szczękę.

– I żebym cię tu więcej nie widział! Masz dokładnie dziesięć minut, żeby spakować swoją dupę i się tu nie pokazywać! – wrzeszczał Jakub zza biurka.

Wiktor odsunął się na bok, umożliwiając Mike'owi opuszczenie pomieszczenia, w milczeniu odprowadził go wzrokiem aż do chwili, w której zniknął na schodach. Nie ukrywając swojego zaskoczenia, potarł dłonią kark i niepewnie wkroczył do biura przyjaciela.

– Cześć, co tu się, do chuja, wyprawia? Dlaczego zwolniłeś mojego człowieka? – Wyciągnął rękę i uściśnął dłoń Jakuba, następnie skrzy-

zował ramiona na wysokości piersi i stanął w nieznacznym rozkroku, spoglądając zza okularów na wściekłego JJ'a.

– Cześć – odpowiedział wyraźnie wkurzony Jakub. – Człowieku, jak dalej będziecie pracować w taki sposób, to któregoś dnia będzie nam się szykował proces. – Kuba przejechał dłońmi po twarzy i założył ręce za głowę, oparł się o fotel, który cichutko zaskrzypiał.

– Jaki proces? Co ty pieprzysz?

– Idiota wpakował w babkę kolorowy tusz, nie sprawdzając wcześniej, czy jest uczulona.

– Pieprzysz... – burknął Wiktor, poirytowany brakiem profesjonalizmu Mike'a. Wyciągnął z kieszeni spodni papierosy, następnie, kręcąc głową w geście niedowierzania, wsunął jednego do ust.

– Chyba cię zdrowo popieprzyło, jeśli myślisz, że pozwolę ci tu palić.

Różycki uśmiechnął się krzywo i zajął miejsce w fotelu, dokładnie na wprost przyjaciela.

Jakub Jasiński zmienił się nie do poznania. We włosach przyjaciela dostrzegł kilka srebrzących się nitki, opalenizna niewątpliwie dodała mu powagi, a i dodatkowe kilogramy, które najpewniej nabył za sprawą zdolności kulinarnych Hanki, zmieniły jego sylwetkę. Wiktor dostrzegł nawet, że JJ wyhodował nieznacznego mięsień piwny, którego obecności nie odważył się w żaden sposób skomentować, chociażby przez wzgląd na stan silnego pobudzenia, z którym aktualnie mierzył się Kuba.

– Powinienem go przypilnować, Jasiek. To moja wina.

– Stary, jeśli nie dajesz rady ogarnąć wszystkiego, to weź sobie kogoś do pomocy. Może Ninę albo Leona, jak już wygrzebie się z tych pieluch, ale do cholery, nie róbcie mi takich wałków. – Jakub ponownie przetarł dłońmi po wyraźnie zmęczonej twarzy, na której wciąż był widoczny trud przebytej podróży. – Myślałem, że mogę na tobie polegać, a tymczasem wszystko jest w rozsypce.

Wiktor spuścił głowę, żalując, że w tej konkretnej chwili nie mógł uraczyć się dymem papierosowym. *Z pewnością cała sytuacja byłaby wówczas bardziej znośna* – pomyślał.

– To ty tutaj rządzisz, Wiktorze. Powinieneś zawsze być pierwszy w miejscu pracy i wychodzić z niego ostatni, a tymczasem...

– Wiem – przerwał Kubie. – Musiałem pomóc Agacie. Przepraszam, to się więcej nie powtórzy – powiedział, patrząc przyjacielowi prosto w oczy, w ustach wciąż trzymając niezapalonego papierosa, w sercu zaś czując, że zawiódł Jakuba na całej linii. A przecież zawsze był odpowiedzialny. To właśnie jemu JJ powierzył swoje studio i realizację piątego sezonu programu telewizyjnego, wierząc, że Wiktor wywiąże się z zadania.

– Coś nie tak z Agatą?

– Z Agatą... – Wzruszył ramionami. – Z Agatą już nigdy nie będzie okay, przynajmniej takie mam wrażenie. Tym razem chodziło o Janka. Skręcił kostkę na treningu i musieliśmy pojechać na prześwietlenie.

– Jestem w stanie to zrozumieć, ale jutro o osiemnastej kiblujesz tu z niezadowoloną klientką i...

– Jasne, nie ma sprawy – powiedział, mimo że miał zupełnie inne plany.

– Wracając do Agaty... Jest aż tak źle?

Wiktor nabrał do płuc powietrza, z ust wyjął papierosa i milcząc, pokiwał głową, by po chwili ponownie zabrać głos:

– Jasiu, mam wrażenie, że jest coraz gorzej. Nie wiem, jak mógłbym jej pomóc. Jest wrakiem człowieka – powiedział, obracając w palcach cienką bibułkę wypełnioną tytoniem i co rusz posyłając przepelnione obawą spojrzenie w stronę Jakuba.

– Może powinna zmienić otoczenie? Sprzedać dom i zacząć życie od nowa?

– Sprzedać dom Miłosa? – parsknął cicho pod nosem. – W życiu się na to nie zgodzi. Wczoraj zaproponowałem jej, że zrobię porządek z rzeczami osobistymi Strażaka, bo wiem, że Agacie brakuje do tego odwagi. I wiesz co? Ruszyła na mnie z pazurami. Jest źle, kurewsko źle. Nie wiem, jak jej pomóc.

Jakub spowaźniał. Agata przeżyła straszną tragedię i bardzo jej współczuł. Od śmierci Miłosa minął niemal rok i Kuba pomyślał, że stare przysłowie, jakoby czas goił rany, można było rozbić o kant



dupy. Poczul rodzące się w nim wyrzuty sumienia. Powinien coś zrobić, wesprzeć Agatę w jej żalobie, tymczasem ograniczył się do jednego telefonu w miesiącu i krótkiej niezobowiązującej rozmowy.

– Powinienem się z nią spotkać. Zrobić coś więcej...

– Wiesz, obawiam się, że my już nie pomożemy. Agata potrzebuje rozmowy z psychologiem. – Wiktor sięgnął po karafkę i napełnił szklanke wodą, którą następnie opróżnił jednym haustem.

– Pieprzysz, jest aż tak źle? – zapytał Jakub, a w jego głosie dało się słyszeć szczere współczucie zmieszane z nutką przerażenia.

Różycki wzruszył ramionami.

– Jest naprawdę kiepsko. W dodatku zauważyłem, że kręci się koło niej ten adwokacina od spraw spadkowych. Kilka razy natknąłem się na niego przed domem Strażaka.

Jakub uniósł brew i przez moment dumał.

– Można mu ufać? – spytał po chwili, nie tracąc czujności.

– Nie wiem, człowieku. Naprawdę nie mam cholernego pojęcia. Ale Strażak mu ufał.

– Ufał w kwestii funduszy, a nie nietykalności majątek Agaty.

– Racja – przyznał Wiktor.

– Trzeba go obserwować.

– Postaram się czegoś dowiedzieć. A co u Hanki i Mistrza? – zapytał Różycki, po czym pochylił się i oparł wytatuowane ramiona o chłodny blat biurka.

– Dobrze. Hania wspina się po szczeblach kariery. Trzy miesiące temu objęła posadę ordynatora w szpitalu w Queenstown. Mistrz w dalszym ciągu kopie piłkę i chyba znaleźliśmy nic porozumienia.

– Świetnie słyszeć, że wszystko układa się po waszej myśli. Hania nie wybiera się do nas? – Wiktor ponownie włożył w usta niezapalonego papierosa.

– Będzie tu pod koniec miesiąca. Planuje dwutygodniowy urlop w Polsce, więc przy okazji zahaczy o Londyn.

– A ty? Nie lecisz razem z Hanią i Krzysiem?

Jakub spojrział na Wiktora, krzywiąc twarz w grymasie.

– Wiesz, jak jest, w domu Malickich nigdy nie będę mile widziany. Zostanę w Londynie, poczekam na nich, a potem wrócimy razem do Arrowtown Village.

– Rozumiem.

– Wykorzystam ten czas na sprawdzenie papierów, mam też umówione spotkanie z telewizją w sprawie dalszej produkcji programu. Przy okazji popatrzę wam na ręce.

– I odciążysz mnie w obowiązkach. – Zaśmiał się Wiktor. Wstał z krzesła ze słowami, które miał na końcu języka od dłuższej chwili: – Idziesz zapalić? Za moment będę miał klienta.

Jakub uniósł głowę znad papierów i rozciągnął usta w nieznacznym uśmiechu.

– Rzuciłem to cholerstwo.

– Fajki?

– Hania nalegała...

Wiktor zaśmiał się tak głośno, że Jakub niemal czuł wibracje jego śmiechu.

– Co się z wami dzieje, do kurwy nędzy? Wchodzicie pod pantofle, jak tylko jakaś panna rozłoży przed wami nogi i pozwoli zatopić się w swoim rajcu. Najpierw Strażak, teraz ty...

Twarz Jakuba przeszył grymas bólu, gdy Wiktor nawiązał w swojej wypowiedzi do Miłozsa. JJ był poniekąd w komfortowej sytuacji. Tuż po pogrzebie Miłka zmuszony był wrócić do Nowej Zelandii, i w związku z tym szybciej odnalazł się w codzienności pozbawionej obecności przyjaciela, pozostawiając ból straty gdzieś za sobą. I właśnie teraz, z chwilą powrotu do Londynu to cierpienie powróciło ze zdwojoną siłą. Łapał się na tym, że kilkakrotnie wyciągnął telefon, chcąc wybrać numer przyjaciela, by porwać go na chłodny browar i rozmowę o przysłowiowej dupie Maryni.

– Porozmawiamy za kilka lat.

– Tak, jeszcze tego brakowało, żeby kobieta decydowała o tym, czy mogę zapalić, czy też nie. – Wiktor obruszył się na samą myśl o rezygnacji z papierosów.

– Jeśli poprosi cię o to ta jedyna, nie będziesz się zastanawiał nawet chwili.

– Tak. I skończę jak ty: pod pantoflem! – Zaśmiał się i sięgnął do kieszeni spodni, szukając zapalniczki. – To tłumaczy twój miesiąc piwny, stary. Zajadasz głód nikotynowy?

– Jeszcze słowo, a przestanę być wyrozumiały – zabrzmiał groźnie Jakub, który poczuł się głęboko dotknięty uwagą przyjaciela. Fakt, w ostatnim czasie przybrał nieznacznie na wadze i nie czuł się z tym najlepiej. Obiecał sobie, że weźmie się za siebie, jak tylko załatwi wszystkie sprawy w Londynie. I kategorycznie kończy z deserami przygotowywanymi przez Hanię, które bezustannie podsuwała mu pod nos.

Dwukrotne stukanie w drzwi poprzedziło pojawienie się w nich Niny, która niepewnie wsunęła głowę do wnętrza. Wiktor niemal natychmiast zauważył jej zdenerwowanie. Błada twarz i szeroko otwarte oczy wzbudziły w nim dziwny niepokój. A pamiętał, że Nina nigdy nie należała do osób o panikującej naturze. Była ostoją spokoju i cenił ją za to, że nawet w najbardziej gorących chwilach potrafiła zachować zimną krew.

– Co jest, Ninka? – spytał JJ, idąc w kierunku dziewczyny.

– Mamy jakąś absurdalną sytuację na dole – powiedziała, krzywiąc się nieznacznie.

– Absurdalną? – JJ, marszcząc brwi, wsunął dłonie w kieszenie spodni i posłał podejrzanego spojrzenie w kierunku Wiktora, by następnie wrócić nic nie rozumiejącym wzrokiem do dziewczyny.

– Jakiś dzieciak szuka swojego ojca.

– No to niech zaczeka w poczekalni. Zaproponuj mu colę, czy co tam będzie chciał. – Jakub wzruszył ramionami i podszedł do panelu klimatyzacji z zamiarem zmniejszenia temperatury, zupełnie ignorując wciąż widoczny niepokój wymalowany na twarzy Niny.

– Tylko sprawa jest trochę bardziej popieprzona – wyznała dziewczyna, odrobinę ściszej głośnie i przesuwając wzrok na drugiego mężczyznę. – Twierdzi, że jego ojcem jest Wiktor.

– Że co, kurwa?! – Słowa Wiktora poniosły się po wnętrzu klimatyzowanego pomieszczenia, rozbijając się o bielone ściany. Czas się zatrzymał, a sam Różycki nie mógł przyswoić zasłyszanej informacji. Oczy Jakuba spoczęły na sylwetce przyjaciela, której mięśnie

napięły się do granic możliwości, drżąc w taki sposób, że JJ mógł to dostrzec gołym okiem.

– Słuchaj, ja nie mam pojęcia, coś ty przed laty wyprawiał ze swoim wackiem, ale ten mały na dole wygląda jak skóra zdjęta z ciebie i uparcie twierdzi, że jesteś jego ojcem.

– Ninka, ty mnie nawet nie wkurwiał, bardzo cię proszę – wycedził przez zaciśnięte zęby, po czym, nie zważając na wcześniejsze upomnienia ze strony JJ'a, zapalił papierosa i zaciągnął się dymem. Odczuł delikatną ulgę, jakby związki chemiczne w połączeniu z nikotyną potrafiły w tempie niemal błyskawicznym ukoić jego nerwy.

– Nie zrobiłem nikomu dzieciaka.

– To idź i mu to powiedz. – Nina uniosł ręce w górę w geście rezygnacji, chcąc zakończyć dalsze dywagacje.

– Stary...

– Nie mam żadnego dzieciaka! – krzyknął Wiktor, nim Jakub zdążył dokończyć zdanie, i minąwszy go z wyraźną furią widoczną na twarzy, udał się w kierunku recepcji, niemal potrącając Ninę stojącą w drzwiach.

– Zawsze macie tu tak wesoło? – zapytał Kuba.

– JJ, bez jaj, ale ten mały naprawdę wygląda jak Wiktor. Wiem, że to trochę popieprzone, ale... No chodź. Sam zobaczysz.

Jakub zatopił dłonie w ciemnych włosach, które następnie przeczesał palcami do tytułu i niemal załamany oświadczył:

– Spodziewałem się bałaganu w papierach, ale to przekroczyło nawet moje wyobrażenia.

\*\*\*

Wiktor czuł, jak krew płynącą w jego żyłach stała się ciężka niczym żelazo. Przecież nie był idiotą. Gdyby zrobił jakiejś kobiecie dziecko, raczej by został o tym poinformowany. Mimo wszystko wiadomość wyraźnie nim wstrząsnęła.

Nie lubił takich sytuacji, miał cholerny problem z akceptacją ludzi, którzy przypisywali mu coś, czego nie zrobił. Lubił stawiać sprawę jasno, bez owijania w przysłowiową bawełnę. Dlatego spojrzysz temu

dzieciakowi w oczy i w sposób zrozumiały wytłumaczy, że zaszła pomyłka.

Pewny swego chwycił za klamkę i szarpnął szklanymi drzwiami, w podświadomości notując odgłos podążających za nim kroków Niny i JJ'a. Przystanął na widok niewysokiego chłopca ubranego w czarną koszulkę i sprane bermudy. Już z odległości zauważył, że dzieciak nosi aparat słuchowy, dlatego też błyskawicznie zapanował nad swoimi emocjami. Napełnił płuca dużym haustem powietrza i nim się odezwał, w myślach dokładnie przeanalizował słowa, które miał zamiar wypowiedzieć.

Ignacy Zarzycki z otwartą buzią podziwiał wzory tatuaży zdobiące ściany studia oraz liczne fotografie znanych osobistości, które JJ miał okazję tatuować. Czuł się, jakby nieoczekiwanie wkroczył do świata kolorów i wzorów, dostępnego tylko dla nielicznych. Zdjął z głowy czapkę bejsbolową i nie spuszczać wzroku z podziwianych rysunków, założył ją tyłem do przodu. W tym samym momencie po klimatyzowanym wnętrzu poniósł się niski głos mężczyzny.

– Hej, młody! Podobno masz do mnie interes?!

Wiktor mówił w języku angielskim, mając na uwadze problemy ze słuchem, które najwyraźniej dotknęły nieznanego mu dzieciaka.

Ignacy natychmiast się odwrócił i stanął twarzą w twarz z człowiekiem, którego do tej pory zwykł oglądać jedynie na okładkach gazet albo w programie telewizyjnym emitującym nagranie na jednym z angielskich kanałów.

Różycki poczuł, że nogi odmówiły mu posłuszeństwa na widok znajomych rysów. Chłopak wyglądał niemal identycznie jak on w latach wczesnej młodości. Mieli ten sam kolor oczu, identyczną śniadą karnację i, co Wiktor z przerażeniem dostrzegł, równie charakterystyczne dołki w policzkach. Pojawiły się, gdy dzieciak się uśmiechnął.

– Cześć, nie musisz krzyżeć. Nie jestem głuchy, mam tylko obustronny niedosłuch – powiedział Ignacy, palcem wskazując aparat.

Chciał coś powiedzieć, zareagować w jakikolwiek sposób, ale widok chłopca, tak bardzo podobnego do niego samego, odebrał mu zdolność mówienia. Tkwił jak skamieniały i tylko burza myśli atako-

wała jego głowę. Starał się cofnąć we wspomnieniach do czasu młodości, przypomnieć sobie chwilę nieuwagi, która mogłaby zaowocować wpadką w postaci niechcianej ciąży, ale za cholerę nic takiego nie przychodziło mu do głowy.

– No, Różycki, albo to jakiś zajebisty zbieg okoliczności, że jesteście do siebie tak podobni, albo mały mówi prawdę – wydedukował JJ, zaciskając dłoń na ramieniu przyjaciela.

– A nie mówiłam...? – Nina wciąż nie mogła uwierzyć w zaistniałą sytuację. Z jednej strony miała ochotę śmiać się do rozpuku, z drugiej zaś była równie przerażona jak Wiktor. I tylko Jakub, zachowawszy przytomność umysłu, podszedł do młodego, przykucnął, ale nim zdążył się odezwać, z ust chłopca padło:

– Wow. Nikt mi w szkole nie uwierzył, że z tobą rozmawiałem.

JJ parsknął śmiechem i odruchowo poklepał młodego po ramieniu, widząc w jego oczach podziw i to, jak ogromną radość sprawił mu swoją obecnością.

– Posłuchaj, młody, masz ochotę na coś zimnego?

– Pewnie!

– Chodź, pokażemy ci nasze zaplecze i przy okazji napijemy się coli, co ty na to? – zaproponował, chcąc w dyskretny sposób zabrać dzieciaka z recepcji, w której kręciło się kilku klientów.

– Mogę? – Ignacy spojrzał na Wiktora, jakby szukał jego aprobaty. Różycki po raz pierwszy od dłuższej chwili przełknął ślinę, która stała się mu nieprzyjemną kulą w gardle, i nie mówiąc nic, nieznacznie potaknął głową.

– Ale czad! – krzyknął chłopiec entuzjastycznie, po czym uniósł rękę, chcąc przybić z Jakubem piątkę. A gdy JJ z uśmiechem na twarzy uniósł swoją i przyłożył ją do dłoni Ignacego, on patrzył z niedowierzaniem, jakby ten gest był spełnieniem długo wyczekiwanego marzenia.

\*\*\*

Różycki z nerwami napiętymi jak postronki obserwował chłopca, który dość głośno siorbał colę i co chwilę spoglądał to na niego, to znowu na JJ'a.

Ignacy zdjął z głowy czapkę i ułożył ją na blacie stołu, ukazując tym samym nieco dłuższą fryzurę. Dłonią otarł zgrzane czoło. Wiktor z bólem serca odnotował, że poza tym samym kolorem oczu łączy ich również ten sam odcień włosów. Coraz bardziej drżał na myśl, co przyniosą nadchodzące minuty. Nagle poczuł się oderwany od rzeczywistości, jakby śnił na jawie jeden z najstraszliwszych horrorów albo uczestniczył w akcji kompletnie niezrozumiałego thrillera.

– Ile masz lat, młody? – zapytał JJ, odkręcając butelkę zmrożonej wody i wygodnie sytuując się naprzeciw chłopca.

– Za dwa tygodnie skończę trzynaście.

Jakub upił łyk wody, uśmiechnął się do gościa, a po chwili spojrzał na przerażonego współnika.

– Coś ci to mówi, Wiktor?

– Nie, kurwa, nic mi to nie mówi! – odpowiedział być może zbyt nerwowo, ale cała sytuacja zaczynała go przerażać. Czuł, jak niewidzialna siła ścisnęła go za gardło i przydusiła do podłogi. Miał wystarczająco skomplikowane życie i ostatnią rzeczą, jakiej teraz potrzebował, była informacja o posiadaniu dziecka. Nie planował być ojcem, śmiało myśleć, że w ogóle się do tego nie nadawał. Nie po tym, co zmuszony był oglądać w przeszłości.

– Uspokój się, bo go przestraszysz, i nie klnij przy młodym. – Jakub podciągnął rękawy cienkiej bluzki i posłał karcące spojrzenie w stronę Różyckiego.

– Przecież on i tak nic nie rozumie. – Wiktor wzruszył ramionami i nerwowym krokiem zaczął przemierzać długość kuchni.

– Nieprawda, rozumiem wszystko – odezwał się Ignacy po raz pierwszy w języku polskim.

Wiktor zamarł. Przystanął w miejscu i spojrzał na chłopca, czując jak kropelki potu wystąpiły na jego czole.

– Urodziłeś się w Polsce? – zapytał Jasiak tonem znacznie spokojniejszym niż Wiktor, który miał problemy z zapanowaniem nad emocjami.

– Nie, w Londynie. – Wzruszył ramionami i ponownie siorbnął zimną colę.

Jakub w milczeniu powędrował wzrokiem od Ignacego do Wiktora, który natychmiast uprzędził jego pytanie, tym razem nieco bardziej panując na nerwami:

– Nie, niczego mi to nie przypomina.

– Dlaczego myślisz, że Wiktor jest twoim ojcem? – Kuba zadał pytanie, którego Różycki bał się jak jasna cholera.

– Znalazłem na strychu zdjęcie mamy i Wiktora. – Błysnął zębami w szerokim uśmiechu.

– Masz je ze sobą? – Wiktor podszedł do Ignacego i nachylił się nad nim, wyczekując odpowiedzi. Przeszył go dreszcz, gdy zagłębił spojrzenie w oczach tak bardzo podobnych do tych, które widywał każdego dnia w lustrze.

– Mam.

– Pokaż – burknął.

– Wiktor, spokojnie. – Jakub wstał i zacisnął dłoń na ramieniu przyjaciela.

Chłopiec sięgnął do tylnej kieszeni spodenek i nim wyciągnął zdjęcie, by pokazać je Wiktorowi, powiedział:

– Wiem, że to ty. Masz taki sam tatuaż na dłoni.

– Daj to cholerne zdjęcie! – Wiktor już zupełnie nie panował nad sobą.

Ignacy drżącą dłonią oddał Różyckiemu starą, z lekka zniszczoną fotografię, następnie wzrokiem zatonał w twarzy Jakuba, chcąc znaleźć w jego oczach chociażby odrobinę wsparcia. Jasiński mrugnął do chłopca i spojrzał przez ramię Wiktora na trzymaną przez niego fotkę.

– To ty – zawyrokował JJ. – A ta kobieta obok, to...?

– Nie wiem, człowieku, nie przypominam jej sobie. Ten małałat to nie mój syn. Nie ma opcji, żebym nie pamiętał kobiety, której rzekomo zmajstrowałem dzieciaka – dedukował głośno Wiktor, nie zważając na obecność Ignacego, który niecierpliwie wyczekiwał finału całej sytuacji.

– Młody, a powiedz nam, jak nazywa się twoja matka?

– Iga. Iga Zarzycka – odpowiedział, spoglądając na Wiktora zaszklonym wzrokiem, w którym można było dostrzec zbierające się łzy.

Różycki po raz kolejny tego dnia poczuł, jak świat niebezpiecznie zwariował mu przed oczami. Teraz sobie przypomniał. Iga... Samo



jej imię wywoływało w nim konieczność zaciśnięcia szczęki. Poczul się, jakby dostał od losu cios wymierzony wprost w spłot słoneczny. Wiedziony emocjami wyrzucił ręce w górę, które następnie wsunął we włosy, ciągnąc je z bezradności.

– Ja pierdolę! Tylko nie ona!

Był człowiekiem dorosłym, trzydziestoosmioletnim mężczyzną, a słysząc imię i nazwisko kobiety, której najprawdopodobniej zmajstrował dzieciaka, miał ochotę zapłakać z bezradności. Iga Zarzycka nie była normalna. Wiktor zapamiętał ją jako choleryczkę, w dodatku obsesyjnie zazdrosną. Nigdy się nie dogadywali. Jego związek z kobietą był krótki i kurewsko burzliwy. Różycki skłaniał się nawet do daleko idącego wniosku, że wytrzymał w jej towarzystwie niecałe dwa miesiące tylko dlatego, że w łóżku potrafiła zdziałać cuda.

– Znasz ją? – Jakub ujął w dłonie fotografię, którą Wiktor rzucił na blat stolika.

– Do kurwy nędzy, znam! – krzyknął, niemal zginając się wpół z poczucia złości, jaka zrodziła się w nim w chwili, w której przed oczami stanęła mu twarz Igi Zarzyckiej.

– No to jesteśmy w domu. – JJ ciężko opadł na sofę i zatopił wzrok w smutnym spojrzeniu Ignacego, który ruchem ręki odsunął od siebie szklankę coli, zupełnie tracąc na nią ochotę. Było mu go żal, Wiktora zresztą też. Pomyślał, że los kurewsko dobrze potrafił gmatwać życie i drwić z ludzi. Wydaje ci się, że twój świat, tak starannie budowany, daje ci poczucie stabilności, aż nagle za sprawą jednej wiadomości wszystko szlag jaśnisty strzela. Jakże on to dobrze znał... A teraz o brutalności losu miał się przekonać Wiktor. I oby wyszedł z tego bałaganu zwycięsko i z sercem w jednym kawałku.

Mężczyzna z przeszłością  
Copyright © Monika Joanna Cieluch  
Copyright © Wydawnictwo Inanna  
Copyright © MORGANA Katarzyna Wolszczak  
Copyright © for the cover photo by Fxquadro/Adobe Stock  
Copyright © for font Jost\* by Owen Earl  
Wszelkie prawa zastrzeżone. All rights reserved.

Wydanie pierwsze, Bydgoszcz 2021 r.

książka ISBN 978-83-7995-388-2

ebook ISBN 978-83-7995-389-9

Redaktor prowadzący: Marcin A. Dobkowski  
Redakcja: Bożena Walewska  
Korekta: Barbara Mikulska  
Korekta techniczna: Beata Paździurkiewicz  
Adiustacja autorska wydania: Marcin A. Dobkowski  
Projekt okładki: Aleksandra Bartczak  
Skład i typografia: [www.proAutor.pl](http://www.proAutor.pl)

Książka ani żadna jej część nie może być przedrukowywana ani w jakikolwiek inny sposób reprodukowana czy powielana mechanicznie, fotooptycznie, zapisywana elektronicznie lub magnetycznie, ani odczytywana w środkach publicznego przekazu bez pisemnej zgody wydawcy.

MORGANA Katarzyna Wolszczak  
ul. Kormoranów 126/31  
85-432 Bydgoszcz  
[sekretariat@inanna.pl](mailto:sekretariat@inanna.pl)  
[www.inanna.pl](http://www.inanna.pl)

Książka najtaniej dostępna w księgarniach  
[www.MadBooks.pl](http://www.MadBooks.pl)  
[www.eBook.MadBooks.pl](http://www.eBook.MadBooks.pl)



## PŁONĄCA RZĘKA ANTOLOGIA

Zmysłowe, gorące i nieprzyzwoite, te historie rozpalą was!

Czym jest prawdziwe pożądanie? Czy miłość i seks zawsze idą w parze? Na ile sposobów można opisać namiętność? Autorki antologii udowadniają, że na wiele!

Zwycięskie opowiadania drugiego konkursu literackiego Inanny. Jurorkami w konkursie były autorki: K.N. Haner,

Gosia Lisińska i Mira Gross. To właśnie te erotyczne opowiadania zrobiły na nich największe wrażenie!

### *Autorki*

*K.C. Hiddenstorm  
Barbara Mikulska  
Roza Violet Barlow  
Aniela Wilk  
Elisa Rocher  
Anna Langner  
I.M. Darkss  
Małgorzata Lewandowska*



MELODIA SERC  
EWELINA NAWARA  
&  
JUSTYNA LEŚNIEWICZ

Jo niespodziewanie zjawia się w Nottingham, burząc tym spokój Liama, który od pierwszej chwili czuje się nią zafascynowany. Młodzi spędzają ze sobą kilka radosnych chwil, szybko jednak ich bajkowa bańka zderza się z rzeczywistością i rozpada w drobny mak.

Czy pośród zagubionych fragmentów będą umieć odnaleźć siebie? Czy młody muzyk, który może mieć dziewczyn na pęczki, zdecyduje się ustatkować? Jaki wpływ na ich teraźniejszość będzie miała przeszłość? Poznaj historię wokalisty początkującego zespołu rockowego i dziewczyny, która w codziennej rutynie zgubiła radość życia. Podąż za Melodią serc i poznaj tę pełną miłości, pasji i niezwyklej muzyki opowieść.

*Justyna Leśniewicz i Ewelina Nawara stworzyły duet, który wywołał we mnie równie piękne emocje, co te, powstałe podczas słuchania nastrojowych ballad.*

Ewa Pirce, autorka powieści *Tu i teraz, Zapisane w pamięci*

*Pełna emocji. Przepetniona muzyką. „Melodia serc” to książka, obok której nie możecie przejść obojętnie.*

K. N. Haner, autorka bestsellerowych powieści dla kobiet

*Jeżeli to jest debiut, to boję się kolejnej książki. Justyna i Ewelina mocno weszły do literackiego świata, a ja wiem, że to dopiero początek. Polecam?*

*To mało powiedziane. Wy po prostu musicie to przeczytać!*

Małgorzata Falkowska, autorka powieści *Spełniacze, Na lodzie*

*Najpiękniejszą melodią dla człowieka jest bicie jego serca.*

*Moje przy tym debiucie wariowało! Polecam!*

Bartłomiej Bartoszyński, autor powieści *Szukając siebie*



ECHO PRZESZŁOŚCI  
EWELINA NAWARA  
&  
JUSTYNA LEŚNIEWICZ

James to młody mężczyzna, któremu życie raz po raz rzucało kłody pod nogi. Gdy jego przyjaciółom wydawało się, że udało mu się wyjść na prostą, prawda uderzyła ich w najbardziej okrutny sposób.

Celia została brutalnie doświadczona przez życie. Otoczyła się murem obronnym, za który wpuszcza niewielu.

Gdy poznała Jamesa, myślała, że wie o nim wszystko, jednak rzeczywistość okazała się bardziej skomplikowana.

Tych dwoje łączy więcej, niż mogliby przypuszczać: ludzą podobną przeszłość i terażniejszość bez perspektywy. Czy razem stworzą przyszłość, w której oboje się odnajdą? Poznajcie historię dwóch zgubionych dusz, którym ktoś musi pomóc się spotkać.

*Duet Nawara & Leśniewicz po raz kolejny pokazuje w książce wartości, które powinny przodować w życiu. Przyjaźń, miłość i rodzina z domieszką muzyki Kingsów to idealne połączenie tworzące książkę, jaką zapamiętacie na długo.*

Małgorzata Falkowska, autorka powieści *Spełniacze*, *Na lodzie*

*Niezwykle przyjemna, pełna emocjonalnych uniesień powieść, która dostarcza wielu niezapomnianych wrażeń.*

Ewa Pirce, autorka powieści *Nie pozwól światłu zgasnąć*



## ŚWIATŁA W JEZIORZE GOSIA LISIŃSKA

Gdy po dwóch latach kompletnej uczuciowej suszy, dopadnie cię klęska urodzaju, możesz mieć problem z wyborem.

Karolina jest zabawną i błyskotliwą dziewczyną, od roku zakochaną bez wzajemności w koledze z pracy. I oto któregoś dnia spotyka go nad jeziorem, a wszystko się zmienia. Że jednak świat bywa złośliwy, na drodze Karoliny staje nie tylko Kuba, ale i pewien niepraw-

dopodobnie seksowny Włoch...

Przezabawne perypetie miłosne i rodzinne głównej bohaterki są tematem pierwszej obyczajowej powieści Gosi Lisińskiej z serii Miłość w Tychach.

*„Światła w jeziorze” to zabawne perypetie miłosne przebojowej i pewnej siebie Karoliny Wójcik, która po kilku latach samotności, z dnia na dzień staje przed trudnym wyborem... Ta lekka, zabawna i skomplikowana historia, zapewni Wam nie mało wrażeń, a nim się obejrzyście, zapragniecie kolejnej części.*

Ewelina Żyła – RedGirlBooks

*Rewelacyjne i zabawne, z dużą dawką humoru i porcją erotyzmu, takie właśnie jest „Światło w jeziorze”! Dawno nie czytałam tak dobrej komedii romantycznej! Trio, piękna Karola, zabójczy Kuba i ponętny Włoch- Rob, skradli moje serce.*

Agnieszka Rybska – Blonderka.pl



## PIKANTNIE PO WŁOSKU GOSIA LISIŃSKA

Czy szalony romans ma szansę przetrwać się w coś trwałego? Zwłaszcza szalony romans z własnym szefem?

Życie Magdy nigdy nie było poukładane czy zwyczajne, a związek z Roberto bynajmniej tego nie zmienia. Przynosi za to mnóstwo namiętności, ale i pytań, których dziewczyna dotychczas sobie nie zadawała.

Jak potoczą się jej losy? Jakie ostatecznie podejmie decyzje?

Tego dowiecie się z tej zabawnej i bardzo erotycznej powieści.

*W tej książce jest pikantnie między bohaterami na kilka różnych sposobów – pikantne kłótnie, pikantny seks, a przede wszystkim pikantny uśmiech na twarzy czytelnika.*

Grażyna Wróbel – Czytaninka

*Gosia Lisińska ma talent do tworzenia lekkich, pozytywnych i przy tym niezwykle zabawnych historii. Koniecznie musicie poznać Magdę i jej pikantne włoskie perypetie.*

Kasia Olchowoy – Kulturancki.pl

*Zakręcona i słiczna Polka, plus ponętny i seksowny Włoch – duet idealny?! A może mieszanka wybuchowa? Czeka na Was dużo śmiechu i dużo gorących emocji! Druga część "Światel w jeziorze" jest, jak sam tytuł wskazuje, bardziej pikantna, bardziej niegrzeczna, ale wciąż tak samo zabawna!*

Agnieszka Rybska – Blonderka.pl



## JA CIEBIE MOCNIEJ GOSIA LISIŃSKA

Kiedy wydaje ci się, że masz wszystko i naraz tracisz grunt pod stopami...

Jasiek zdobywa miłość swego życia, ale czy zdoła ją utrzymać? Czy potrafi oprzeć się pokusom? I czy miłość wystarczy, by odbudować to, co wydawało się utracone?

Wróć do Tychów, by poznać losy brata Karoliny, przebojowej bohaterki Światel w jeziorze, i kolejny raz zakochać

się w tym mieście.

*„Ja Ciebie Mocniej” to książka, która pokazuje nam, jak ludzie potrafią kogoś łatwo ocenić po wyglądzie. To również historia, która ukazuje, że prawdziwa miłość nigdy się nie kończy, choć droga do tego, by to zrozumieć, może być wyboista. Małgorzata Lisińska po raz kolejny wywołała na mojej twarzy sporo uśmiechu, ale także przemyśleń dotyczących własnego życia. Jestem przekonana, że będziecie tą powieścią zachwyceni. Polecam.*

Grażyna Wróbel – Czytaninka

*„Ja Ciebie Mocniej” to powieść, która oferuje czytelnikowi przede wszystkim dobrą rozrywkę, sporą dawkę humoru, miłości, ale i nie tylko. W historii Jaska odnajdziemy wiele rozmaitych emocji, relacji stojących pod znakiem zapytania, uczuć wystawionych na próbę, a także bohaterów, którzy mierzyć się muszą z rozterkami różnej natury oraz ponosić konsekwencje swoich działań i popełnionych błędów. Twórczość Gosia Lisińskiej w takim wydaniu to coś, co mogę Wam serdecznie polecić.*

Katarzyna Ewa Górka, @katherine\_the\_bookworm





## WŁOSKIE CIACHO GOSIA LISIŃSKA

Czy słodczyce szkodzą? Czy przeciwnie: sprawiają bezgraniczną rozkosz?

I czy Emilia znajdzie odpowiedź na to pytanie w ramionach pewnego niezwykle seksownego Włoskiego Ciacha?

Oto historia pełna namiętności, ale i zabawnych wydarzeń, która nie pozwala czytelnikowi się oderwać aż do ostatniej strony.

Wróć do Tychów, by poznać brata Roberto, bohatera "Pikantnie po włosku".

*Kolejna część serii Miłość w Tychach i kolejne pozytywne zaskoczenie. Bohaterowie z krwi i kości, humor i romans o jakim marzą czytelniczki. Kto skusi się na Włoskie ciacho bez kalorii? Polecam, lepsze niż cardio!*

Małgorzata Falkowska

*Gosia Lisińska nadciąga z gorącym romansem, po którym nawet ja potrzebowałam ochłodzenia! „Włoskie ciacho” to niezwykle kobieca, pełna humoru i wciągająca historia, którą się czyta z ogromną przyjemnością i...wypiekami na twarzy.*

*To jest to, czego w ostatnim czasie szukałam na księgarskich półkach!*

Magdalena Jarząbek, Czytam w pociągu

*Przed wami historia, która na każdym kroku będzie wywoływała uśmiech na twarzy. Do tego Gianni, bohater który skradnie każde kobiece serce, to trzeba przeczytać!*

Grażyna Wróbel, Czytaninka



## TERRANIE: BILANS O'BRIANA GOSIA LISIENSKA

Namiętność, niebezpieczeństwo, niewierność...

Niedaleka przyszłość i grupa ambitnych, pełnych emocji młodych ludzi, gotowych, by zmienić świat. I siebie.

Bilans O'Briana to wielowątkowa powieść o różnych aspektach pożądania, miłości, władzy i zdrady. O delikatnych kobietach, które potrafią okazać siłę i silnych mężczyznach, którym zdarzają się

chwile słabości. O tym, że nic nie jest takie, jakie się pierwotnie wydawało, a nawet najbardziej przemyślany plan może zawieść.

*Wow, wow, wow! Takie połączenie gatunków, jakie zaserwowała Lisieńska, wydawało mi się ryzykowne, ale z każdą przeczytaną stroną uświadamiałam sobie, że autorka wie, co robi. Zmysłowe sceny i wciągająca akcja wróżą sukces książce. Ja jestem bardzo na tak i zachęcam Was do podróży na Terrę.*

Małgorzata Falkowska, autorka

*„Terranie: Bilans O'Briana” to bravurowa opowieść o ponadprzeciętnej inteligencji, wyjątkowych namiętnościach i kosztach realizacji marzeń wykraczających poza granice ludzkiego poznania. Małgorzata Lisieńska misternie tka intrygi spletające losy pozornie zupełnie obcych sobie bohaterów, a fabuła trzyma aż do ostatniej strony. Polecam!*

Maria Zdybska, autorka serii „Krucze Serce”

*Seksowna, zmysłowa i niepowtarzalna. Dokładnie tych słów potrzeba, aby opisać najnowszą książkę Gosi Lisieńskiej.*

Mira Gross, autorka „Tylko seks”